PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 440 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
10 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 9 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 6011. Lwów, wtorek 6 września 1921 Rok XII

Del. czescy poprą gorąco Polskę w sprawie g.-śląskiej.

Udaremniony bolszewicki zamach na Naczelnika?

SOWIETY PROWOKUJĄ.

I.

Lwów, 5. września.

Ujawniane z dniem każdym [illegible] łamania warunków traktatu ryskiego przez sowiety składają się w sumie na obraz zasługujący na najbaczniejszą uwagę rządu i społeczeństwa. Źródła tych faktów trudno już doszukiwać się w fizycznej niemożności spełnienia przyjętych zobowiązań, lub w braku dobrej woli u organów wykonawczych. Raczej stwierdzić trzeba istnienie oficyalnie, planowo przeprowadzanej akcyi, zmierzającej do obalenia w krytycznej dla siebie chwili podpisanego pokoju.

Nie są to straszaki. Należy tylko uszeregować i przeglądnąć współcześnie odbywające się zjawiska w Rosyi i w Polsce, aby wykryć wspólną, wiążącą je nić. W Rosyi: repatryacya Polaków odbywa się w sposób wykluczający wchodzenie w grę wyłącznie trudności technicznych, w sposób, zdradzający z jednej strony zamiar zatrzymania lub wygubienia osób dla Polski najcenniejszych, z drugiej — chęć uczynienia z procesu repatryacyjnego bramy wypadowej dla komunistycznej ekspansyi. O wypełnieniu przyjętego obowiązku zwrotu mienia nie myśli się. O spłacie zaległych rat niema mowy. Poselstwo polskie i misye żyją w warunkach, jakich nie zniosłoby przedstawicielstwo najostateczniejszego państewka na świecie. Owa wegetacya w wagonach na dworcu moskiewskim, choć tyle zrabowanych swego czasu gmachów i pałaców stoi pustką, to jakiś gorzki symbol trwałości węzłów dyplomatycznych z Kremlem: odjazd nastąpić może każdej chwili.

W Polsce: niewidziany dotąd wzrost propagandy komunistycznej. Stwierdza to w ostatniej swej mowie prez. Witos, potwierdzają mnożące się wypadki dzikich strajków, lokalnych zaburzeń i ekscesów, szereg zbrodniczą, niewykrytą dłonią wywołanych klęsk żywiołowych, bogate, jak nigdy, żniwo aresztowań, będące jednak kroplą w morzu ogólnej akcyi przeciwpaństwowej. Dowodzi to wszystko rozpoczęcia się okresu zapowiadanej już,

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Delegacya czeska poprze jak najgoręcej stanowisko Polski w sprawie G. Śląskiej.

Paryż, 5. września.

(§ E. E.) Radio. Według „Petit Parisienne" min. Benesz, przewodniczący czechosłowackiej delegacyi w Lidze Narodów oświadczył, że delegacya ta poprze jaknajgorecej stanowisko Polski w sprawie górnośląskiej.

BURZLIWE OBRADY N. P. R.

Kraków, 5 września.

(§ E. E.) Radio. W niedzielę rozpoczął w Krakowie obrady ogólno polski zjazd N. P. R., z udziałem około 400 delegatów i tyluż gości. Połowę delegatów i gości stanowią Górnoślązacy. W zjeździe brali udział wszyscy posłowie NPR. z prezesem Chądzyńskim na czele. Otworzył zjazd p. Jankowski. Dokonano wyboru prezydyum. W czasie przemówienia przedstawiciela G. Śląska kongres urządził burzliwą manifestacyę na rzecz G. Śląska. Przyjęto rezolucyę, domagającą się rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej na podstawie traktatu i wyników głosowania. Poza tem uchwalono domagać się od Sejmu nowej ordynacyi wyborczej, rozwiązania Sejmu i zarządzenia nowych wyborów. Inna rezolucya apeluje do angielskiej „Labour Party", by stanęła w sprawie G. Śląska po stronie sprawiedliwości i poparła słuszne żądania ludności polskiej.

BOLSZEWICY OSTRZELIWUJĄ OKRĘTY ANGIELSKIE.

Moskwa, 5. września.

(§ E. E. Radio). Kursują tu pogłoski, że do Petersburga zawinął statek angielski z ładunkiem dla zlikwidowanego przez bolszewików komitetu pomocy. Anglicy nie chcieli oddać ładunku do rąk władz sowieckich. Przedstawiciele rządu zażądali od archimand. Tichona, by w imieniu rozwiązanego komitetu odebrał ten transport. Wobec jego odmowy Anglicy odpłynęli, ostrzeliwani przez artyleryę bolszewicką.

Z PRZEDPOŁUDNIOWEJ GIEŁDY NIEOFIC.

Lwów, 5. września.

Dziś rano tendencya zwyżkową, obróto bcemi walutami ożywiony.

Dolary amerykańskie 3215—3225, jedynki i dwójki 3185—3195, dolary kanadyjskie 2770—2780, 1-ki i dwójki 2720 — 2730, marki niemieckie 37·20—37·30, setki 36·20—36·30 drobne 36·10—36·15, leje 36·50—36·60, drobne 36·00—36·10, czeskie korony 36·50—36·60. drobne 36·00 do 36·10, austryackie tysiączki 2600—2650, setki 290·00—300·00, 50-koronówki 155·00 — 160·00, 20-koronówki 31·00—32·00, 10-koron. 27·00 — 28·00, 1-ki i 2-ki 1·50—2·00 f., ruble 5-setki 2·50, 2·60, setki 5·80—6·20, 25-rublówki 2·80—3·00, 10-rubl. 2·40—2·60, reszta drobnych od 2·00—2·20, dumskie tysiączki 80·00—85·00, dumskie 250 rb. 45·00—50·00. karbowańce 3·80—4·00, hrywny 11·50—12·00, franki franc. 235—240, funty szterl. 10200—10300.

Złoto: 20-kor. 11000—11050, 20-frankówki 9800—9900, 20-markówki 10100—10450, funty szterlingi 10300-10400, 10-rublów. 14000—14500, dolary 3000—3100.

Srebro: Korony austr. 290—295, floreny 440—470, ruble 800—820, kopiejki 4·00—4·20, dolary amerykańskie 1500—1550, połówki i ćwiartki 1300—1350, dolary kanad. 800—820, drobne 700—720.

forsownej, decydującej kampanii o wywołanie przewrotu w Polsce, okresu przygotowawczego pod przyszły eksperyment gruziński.

Nie jest to żadna niespodzianka. Już w czasie zawierania pokoju, gdy Joffe ślubował uroczyście dobrą wolę swego rządu: przyjaznego, sąsiedzkiego współżycia, wyrzeczenia się wszelkich myśli o podbojach orężnych i tajnych wichrzeniach, — wówczas, dla uspokojenia domowych malkontentów padały w Moskwie słowa wprost przeciwne. O tem, że pokój — to strzęp papieru, że najbliższem zadaniem sowietów jest wywołanie w Polsce takiego stanu, aby „sami polscy towarzysze zawezwali w swej walce na pomoc robotników i chłopów Rosyi i Ukrainy".

Te niby nieurzędowe, w gruncie rzeczy najbardziej miarodajne deklaracye i zapewnienia są odtąd stałą nutą wszystkich meetingów i zjazdów, aż do powziętej przed kilkoma dniami uchwały komunist. komitetu wykonawczego w Moskwie włącznie.

Czy wolno nam odgłosy te puszczać mimo uszu? Bezwątpienia wygodniej jest zamknąć oczy na wszelkie fakty realne, a samemu rozczytywać się w różowych obiecankach tekstu ryskiego. Ale tego czynić nie wolno. Należy zdać sobie z tego sprawę, że w obecnej swej fazie Polska — mówiąc językiem komisarzy — dojrzewa. Chwila zdjęcia przyłbicy i czynnej interwencyi „w obronie" polskiego proletaryatu jeszcze nie nadeszła, ale zbliża ten moment każdy splot piętrzących się wewnętrznych trudności, każdy nowy, pod dyktandem Moskwy wywołany strajk, każdy punkt sztucznie obniżanej marki, każda pozycya sztucznie podbijanej drożyzny. Im gorzej — tem lepiej — jest hasłem podziemnem orężem dziś walczących sowietów. Ofenzywa na wielką skalę już się zaczęła.

Co czyni Rząd, co ma czynić społeczeństwo? Rząd — nosi się z zamiarem podobno wysłania nowej noty, czegoś w rodzaju ultimatum. Mówią o możności odwołania przedstawicieli. W akcyi wewnętrznej przestrzega Rada Ministrów przed próbami wszczynania niepokojów. Prez. Witos uskarża się na sabotaż urzędników, na zohydzanie Rządu na wiecach, w Sejmie i w prasie. To jest, zdaje się, wszystko. Ale to jest mało, to jest prawie nic. Nowej noty sowiety nie ulękną się, bo prowadzą zbyt ważną grę. Odwołanie przedstawiciela mógłby być argumentem poważniejszym. W normalnych, międzypaństwowych stosunkach dyplomatycznych — tak, jeśli idzie o zastraszenie sowietów, skutek byłby bardzo wątpliwy. Usunie ono natomiast resztę skrupułów, o ile istnieją, i, nie dając stronie polskiej żadnej realnej korzyści prócz rozwiania reszty złudzeń, uzbroi sowiety w bezwzględność nieliczącej się z niczem, z żadnymi pozorami walki.

Wewnętrznych stosunków, w których zresztą tkwi punkt ciężkości powagi położenia, nie uzdrowi się wydawaniem papierowych manifestów, ostrzeżeń, z któremi nikt się nie liczy, odezw, trafiających w próżnię. Nie uzdrowi się ich stwierdzeniem krytycznego stanu rzeczy i własnej bezsilności, wykazaniem cudzej winy i ubolewaniem nad zatratą ducha obywatelskiego, nad potęgą i zajadłością przygodnej, antypaństwowej koalicyi.

To są papiery, to są słowa, nie mogące się mierzyć z suggestywną mocą argumentów przeciwnika. Sięgnąć trzeba do środków mocniejszych, nawet ostatecznych, bo łudziłby się, ktoby mniemał, że mniej groźne jest położenie, niż 13 miesięcy temu. Trzeba rzucić na szalę czyn.

A. N.

W drugą rocznicę ustawy sierpniowej.

Lwów, 5. września.

Ustawa z dnia 1. sierpnia 1919 zwana potocznie „sierpniówką", odnosi się wyłącznie do osób wojskowych, tak samo jak jej młodsza siostra „styczniówka" z 30 stycznia 1920 do urzędników.

Określa sierpniówka granice odpowiedzialności osób wojskowych za przestępstwa z chęci zysku i ten zakres jej jest tak szeroki, a kary tak surowe, że kiedyś dla badacza naszej epoki stanowić będzie ważny dokument do oceny stosunków, które wydanie jej spowodowały.

Uchybienia z chęci zysku w czasie odbywania służby, dalej przy rozstrzyganiu spraw urzędowych lub służbowych a w końcu nawet tylko w związku z pełnieniem obowiązków służby, pod które to ostatnie pojęcie da się podciągnąć wprost nieograniczony zakres czynności, ulegają karze śmierci. Najniższą karą, w szczególności za przestępstwa pozostające w związku z pełnieniem służby, jest ciężkie więzienie nie niżej lat czterech.

Nie tyle jednak w drakońskich karach leży surowość tej ustawy. Wynika ona raczej z jej bezwzględności, z faktu że kar tych nie wolno sędziemu łagodzić, że swobodne przekonanie sądu co do surowości kary zostało bezwzględnie skrępowane, że kara musi być stosowana szablonowo, że okoliczności przywiązane bądź do osoby sprawcy bądź do sposobu popełnienia czynu, które uwzględnione przy innym gatunku przestępstw zmniejszają karę daleko poniżej granicy czterech lat utraty wolności, tutaj zupełnie nie mogą być brane pod rozwagę.

Rozumie się samo przez się, że i w tym rodzaju przestępstw są sprawy i sprawcy, dla których żadna kara nie jest za ostra.

Znam jednak cały szereg wypadków, gdzie chodziło o drobne kradzieże, błahe i codzienne sprawy, popełnione przez żołnierzy, młodych chłopców, wprawdzie w „związku ze służbą" ale bez należytego zdawania sobie sprawy z czynu, raczej z łatwej sposobności i swawoli aniżeli ze zbrodniczych instynktów. We wszystkich tych wypadkach orzeczona kara musiała wynosić 4 lata ciężkiego więzienia, a nie nakładał ją ściśle rzecz biorąc sąd, wedle swojej wiedzy i sumienia, ale raczej wbrew swojemu sumieniu musiał do spraw tych stosować szablon skrojony już z góry, raz na zawsze przez ustawodawcę dla wszystkich takich spraw, bez względu na rozmaitość czynników wywołujących czyn przestępczy.

Znam dalej wypadek, gdzie jeden sąd wojskowy, trzymając się tendencyi nawet samej ustawy sierpniowej, która nie stosuje się do osób niżej lat 20 — a zatem wymaga pewnego wiążącego się normalnie z wiekiem rozwoju umysłowego sprawcy — przyjął przy jakiemś drobnem przestępstwie chłopca, który wprawdzie lat 20 o kilka miesięcy przekroczył, że jego faktyczny rozwój umysłowy stoi poniżej tej granicy wieku i z tego powodu przy wymiarze kary nie stosował sierpniowej ustawy.

Najwyższy sąd wojskowy z tego właśnie powodu wyrok ten zniósł.

Wszelkie próby zrobienia wyłomu w szablonowym przepisie i utorowania drogi sędziowskiemu przekonaniu uwzględniającemu przy wymiarze kary wszystkie ustawą karną i o postępowaniu karnem dopuszczalne momenta, spełzły na niczem. Orzeczenia Najwyższego Sądu wojskowego, oraz liczne rozkazy wewnętrzne nakazują z całą bezwzględnością stosować zawarte w ustawie sierpniowej kary, bez względu na subiektywną rozmaitość czynów i sprawców. A nawet i ostatnia ustawa amnestyjna nie stosuje się do osób zasądzonych wedle sierpniowej ustawy, chociaż nadarzała się sposobność przynajmniej w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, dopuścić wyjątku i złagodzić łaską zbyt surowe kary.

Trudno... Widocznie nie bez głębokiego rozważania i nie lekkomyślnie wydaną została sierpniowa ustawa. Akt jej ogłoszenia był zapewne odruchem koniecznej obrony skarbu i majątku wojskowego przed jednostkami, które korzystając z tego, że tworząca się dopiero armia, wśród ciągle toczącej się wojny zwłaszcza w jesieni 1919 nie mogła być jeszcze ujętą w stalowe ramy porządku, wtargnęły w szeregi tej armii z góry już powziętym planem czerpania dochodów ze swoich stanowisk służbowych, objętych często samowładnie i bez przydziału. Sam też ustawodawca uważa ją za ustawę wyjątkową postanawiając, że Rada Ministrów władna będzie w każdej chwili jej moc obowiązującą uchylić.

Dnia 12. sierpnia b. r. obchodziła sierpniówka swoje drugie urodziny. Z tej okazyi nie od rzeczy będzie zastanowić się czy solenizantka osiągnęła cel, dla którego na świat przyszła i czy za jej właśnie pomocą i zasługą zmniejszyła się w armii ilość przestępstw z chęci zysku? Bo jeśli ten cel osiągnięty nie został, albo może skutek nastąpił bez jej współdziałania to więcej z niej krzywdy jak pożytku skoro przez nią wprowadzony został do najkulturalniejszego elementu państwa — do wymiaru sprawiedliwości — z przyczyn na wstępie przytoczonych, raczej czynnik zemsty niż zasłużonej kary.

Jest to starą i wiekowem doświadczeniem ustaloną zasadą kryminalistyki, że nigdy surowość kar nie tamuje rozwoju zbrodni. Ustawa wydana wbrew tej zasadzie nie może być uznaną za środek do celu, ale raczej za półśrodek — a może i niefortunny eksperyment. Wiedzą to ci, którzy w codziennem życiu stykają się z przestępstwem, że radykalne środki dotykają w regule najmniej winnych, a stosując je sprawiedliwość wieszą zwykle tak zwanych „małych złodziei". Typowego zbrodniarza nie odstraszą surowość grożącej kary, a pobudza go raczej do zachowania większych środków ostrożności, gruntowniejszego obmyślenia czynu i zatarcia śladów.

Ilość przestępstw z chęci zysku w armii stanowczo zmalała, ale wcale nie dzięki ustawie sierpniowej.

Zmniejszyła się cyfrowo armia, a z ustaniem działań wojennych także i sposobność łowienia ryb w mętnej wodzie.

Epidemicznie występujące objawy przestępstw usuwa się jak choroby przez powolne leczenie oraz czynności zapobiegawcze — przez zbadanie powodów tego zjawiska i tępienie jego przyczyn celem usuwania skutków.

Dokładny np. przegląd wszystkich stanowisk, które dają sposobność zarobków na koszt skarbu wojskowego, obsadzenie ich ludźmi wypróbowanymi, ścisła kontrola itd. to są środki, które muszą zmniejszyć i w ostatnich czasach też zmniejszyły ilościowo przestępstwa z chęci zysku w armii.

Dla wykroczeń drobnych, codziennych i nieuniknionych wystarczą zupełnie obowiązujące ustawy karne i zawarte w nich kary.

Jak długo istnieje cnota, będzie istniała i zbrodnia a raju na ziemi ustaw sierpniowa nie stworzyła i z pewnością nie stworzy. Swojem nieprzejednanem stanowiskiem — zwłaszcza w dzisiejszych spokojniejszych już czasach, powoduje więcej krzywdy przy wymiarze sprawiedliwości, aniżeli pożytku przy tępieniu zbrodni.

Najwyższy czas, by moc obowiązującą ustawy sierpniowej uchylić i poddać rewizyi wszystkie na tej podstawie zapadłe wyroki.

Dr. Roman Alexandrowicz.

Przyczyny drożyzny i jej skutki.

Ludowe zgromadzenie w ratuszu.

(Tłumny napływ wiecowników. — Zagajenie. — Przemówienie posła Diamanda. Konieczność samopomocy proletaryatu.

Lwów, 5 września.

Wczorajsze Zgromadzenie Ludowe zwołane przez Radę robotniczą na godz. 10 przedpołudniem do Ratusza, z porządkiem dziennym

1) **Drożyzna a proletaryat i**

2) **Samopomoc proletaryatu**

ściągnęło tak liczny zastęp słuchaczy jeszcze przed oznaczoną godziną, że podwórze ratuszowe wszystkie okna korytarzowe w ratuszu nie mogły ich pomieścić. Z tego powodu bardzo wiele osób, szczególnie przybyłych później, odeszło, nie mogąc się dostać nawet do bramy ratuszowej.

Na zgromadzenie to przybyli nietylko robotnicy, ale przybył także

spory zastęp inteligencyi,

której najbardziej daje się we znaki obecna drożyzna.

Imponujące to pod względem liczby słuchaczy zgromadzenie zagaił radny miejski St. Marecki, tokarz kolejowy, proponując na przewodniczącego radnego Lisiewicza, który po wyborze udzielił głosu posłowi sejmowemu dr. H. Diamandowi.

Mowca w dłuższem przemówieniu, trwającem przeszło godzinę, omówiwszy nieszczęśliwe skutki wojny, przeszedł do właściwego swego tematu „Drożyzna a proletaryat". Przedstawił więc cyfrowo z ostatnich trzech lat

szalony wzrost cen

najniezbędniejszych artykułów spożywszych i codziennego użytku. Porównywując ceny nasze z zagranicznemi, mowca doszedł do wniosku, iż winien temu tylko egoizm klasowy.

Egoizm ten szlachty i chłopów

nie dopuszcza do zrozumienia istoty życia i państwa. Chłopi nie dostarczali kontyngentu swych płodów, bo woleli ukrywać i sprzedawać w pasku. Dziś zaś w wolnym handlu żądają cen wprost horrendalnych, które płacą im handlarze, wywożąc tut. płody za granicę, skąd za to otrzymujemy artykuły zbytkowne, jak perfumy, jedwabie itp. towary. Omówiwszy następnie kilka przyczyn spadku polskiej waluty, do czego przyczynia się także egoizm tej klasy, mówca począł

sprawę drożyzny

rozpatrywać z punktu politycznego.

Tu mowca przyznał się do popełnionego błędu, jaki socyaliści popełnili. Myśleli oni, że gdy się złączą z chłopami, stworzą rząd demokratycz ny. Z bólem serca stwierdza, że się zawiedziono!

Chłopi bowiem nie chcą płacić podatku na potrzeby państwowe.

Książę Czetwertyński, właściciel większej posiadłości, radykał, który założył z kelnerami kawiarnię w Warszawie, wprost oświadczył w komisyi sejmowej, że

gdy zażąda od rolnika podatku progresywnego, to zmniejszy on wydatność ziemi.

Skutek tego jest taki, że pośrednie podatki u nas są wprost straszne. Mnoży się je przez 5 razy i dlatego mamy tak drogi tytoń, kolej, pocztę, naftę, sól itd. Wynalazek takiego mnożnika, to biały bolszewizm, który więcej przynosi szkody państwu, aniżeli czerwony. On jest

sprawcą strajków masowych.

Ostatnich kilka zdań mowca poświęcił

opłakanym stosunkom inteligencyi,

tej masie, która pracuje z pożytkiem dla państwa mózgiem, a która starają się wygłodzić. Demokracya i socyaliści są za słabi w Polsce, by zapobiedz obecnym stosunkom.

„O samopomocy proletaryatu" mówili były poseł parlamentu wiedeńskiego, który przyjechał niedawno z Ameryki, Jan Kozakiewicz. Mowca przez pół godziny udowadniał zgromadzonym, że gdy robotnicy będą mieli poczucie we własne siły i

sami sobie będą pomagali,

zwyciężyć muszą.

Po okrzykach wzniesionych na cześć PPS. oraz posła dr. Diamanda i Kozakiewicza przewodniczący zamknął zgromadzenie o g. 12.40 m. Zgromadzeni rozeszli się spokojnie, śpiewając Czerwony Sztandar.

Wkońcu nadmienić wypada, iż jest to pierwsze zgromadzenie robotnicze, na którem

nie uchwalono żadnych rezolucyi.

Zjazd Pol. Związku urzędników odbudowy z całej Małopolsk.

Rozgoryczenie pracowników państwowych. — Wstrzymanie wypłaty zasiłków. — Rząd nie dotrzymuje zobowiązań. — Sprawa etatowości.

Lwów, 5. września.

(mg). Byt polskich urzędników państwowych, który stał się już przysłowiowym obrazem niedostatku, był już wielokrotnie przedmiotem zarówno obrad rozmaitych wieców i zjazdów, jak też artykułów dziennikarskich, a jednak słusznie podnoszone argumenty nie trafiły widocznie dotychczas do przekonania czynników rządowych. Nowym tego dowodem jest odbyty wczoraj w sali Tow. Politechnicznego liczny zjazd członków Polsk. Związku urzędników Odbudowy z całej Małopolski w celu zastanowienia się nad podniesieniem stanu ekonomicznego tych pracowników.

W gorącej dyskusyi, która była wyrazem silnego rozgoryczenia urzędników, jakkolwiek ujawniło ich patryotyczne stanowisko, zaznaczono niejednokrotnie, iż pracowicy rządowi nie są traktowani równomiernie, chociaż wszyscy zwać się mogą bez przesady pokrzywdzonymi.

W zjeździe wzięli udział delegaci dyrekcyi Odbudowy ze Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola, oraz Powiatowych Biur Odbudowy: Bóbrki Brodów, Doliny, Drohobycza, Gorlic, Gródka Jagiellońskiego, Kossowa, Krakowa, Kołomyi, Łańcuta, Przemyśla, Radziechowa, Rohatyna, Rudek, Sanoka, Sambora, Skolego, Sokala, Stanisławowa, Stryja, St. Sambora, Trembowli i Żydaczowa. Przewodniczył prez. Czesław Krzyżanowski.

Po referacie p. Mikuły na temat wstrzymania wypłaty zasiłków, oraz nielogicznych zarządzeń rządu w sprawach dotyczących bytu urzędników Odbudowy, rozwinęła się długa dyskusya, w której przemawiali pp.: Budzyński, Barut, Fr. Hausner, Piskozub, Tadarier, Grechowicz, Bielański, Przetocki, Szybalski, Chruściel, Oborski i inni.

Uchwalono zwrócić się do klubów poselskich z prośbą o interwencyę, oraz w memoryale zwrócić uwagę rządowi, że nie dotrzymuje kontraktowych zobowiązań wobec urzędników. Wkońcu zastanawiano się nad sprawą etatowości urzędników odbudowy.

Z DNIA.

Zmartwienia lwowskiego młodzieńca.

Lwów, 5. września.

Chłopak dobry, trochę szaławiła, lampart, trochę cynik, lekkomyślny, ale serce w gruncie rzeczy dobre. Rozumie się — żołnierz i miecz potężny, ogromny, krzywy z dumą nosi u boku. Czem się zajmuje? Jeszcze niczem. Bawi się, póki sił starczy.

Spotkałem go wieczorem w knajpie. Tańczył przez chwilę przed bufetem, potem krążył jakiś czas dokoła mego stolika, wreszcie przysiadł się.

— Napijemy się?

— Można.

Etyka pijacka twierdzi, iż do picia zawsze należy mieć jakiś powód. Ten mój znajomy powód ma zawsze. Dziś dlatego, że gorąco, jutro dlatego, że deszcz pada, pojutrze dlatego, że dostał pieniądze, popojutrze ponieważ je zbyt prędko puścił. I tak dalej. Jest to potężny filar knajpy.

Więc powód z pewnością ma i dziś.

Ale jaki?

Przyglądałem mu się przez chwilę. Siedział trochę pochylony, obu rękami wsparty na olbrzymiej, pozłocistej gardzie krzywej szabli[?]cy.

— Wie pan? — odezwał się po pewnym czasie. Struty dziś jestem najkompletniej.

— Przepił się pan?

Potrząsnął przecząco głową.

— Ja od pięciu lat jestem przepity — odpowiedział — i to mi już zupełnie nie szkodzi. Ale ot! nie udało się... Cały dzień miejsca sobie znaleźć nie mogę...

— Cóż się takiego stało?

Skrzywił się.

— Rozbijaliśmy się dziś w nocy trochę samochodem i... zgasło nam światło...

— Bój się pan Boga! — Przejechaliście kogo? To niegodziwość! Czy to ma sens! Czterech bełkocących pijaków wsiądzie do samochodu, spiją szofera, a potem mordują ludzi na ulicy...

— Nie, nie, nie przejechaliśmy nikogo. Gdzieżby znowu! Ale zrozumie pan sam, że bez światła nie mogliśmy jeździć... Więc — zdjęliśmy jedną latarnię uliczną...

— Także pomysł!

— Niech pan da spokój! — bronił się. — Pomysł jako taki, jest dobry! O, ma swoje dobre strony...

— Nie aresztowano was?

— Także coś! Otóż wsadziłem tę latarnię na kij i wyłazłem na wierzch samochodu, aby módz stamtąd świecić... i tu właśnie zdarzyło się to nieprzyjemne...

— Zleciałeś pan?

— Nie. Mijał nas jakiś powóz. Chciałem wiedzieć, kto tym powozem jedzie, więc wyciągnąłem kij z latarnią, aby poświecić... I niech pan sobie wyobrazi. Latarnia zesunęła mi się z kija i zleciała tym ludziom do powozu na głowy...

Popatrzyłem na niego zdziwiony.

— Panie, ile pan ma lat?

— Trzydzieści dwa!

— Pan się myli! Pan jest żak, sztubak, par nie ma więcej, jak jakich dwadzieścia lat...

Uśmiechnął się.

— I to największe moje nieszczęście! — westchnął. Ah, kiedyż ja się zestarzeję!

Pokiwał głową.

— A swoją drogą — pomysł był dobry! — dodał z głębokiem przekonaniem.

Tiers.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Poniedziałek 5. „Dziewczyna z Holandyi".

Wtorek 6. „Kobieta bez skazy".

Środa 7. „Aida", Gościnny występ Jana Majerskiego.

—o—

Repertuar Bagateli lwowskiej.

Wielka rewja w 4 odsłonach p. t. „No! No!" aktualno polityczna na tle dzisiejszej polityki zagranicznej. Gościnny występ p. Bol. Folańskiego. 1. Prolog. 2. Brzuchowice. 3. Na okręcie. 4. W Paczulli.

—o—

(r) **Pierwsza niedziela wrześniowa.** Można przydać jej miano złotej niedzieli jesiennej. Nie miała w sobie nic specyalnego. Jasna była, słoneczna i ciepła. Dzień podobny niejednemu w lecie; lecz tylko podobny. Odczuć się daje już dech jesieni. I promienie słoneczne różne od blasków letnich i ciepło inne. Jesień idzie ku nam. Mieszkańcy miast korzystając jeszcze z pogody, wyruszyli licznie za miasto, pragnąc zaczerpnąć świeżego powietrza pól i lasów. Rozsypało się mnóstwo ludzi po miejskich parkach i ogrodach.

(r) **Stosunki na jednej z ulic miasta.** Do redakcyi naszej przysłano następujące pismo: Zwracamy się do Szan. Redakcyi, by zechciała poruszyć w piśmie swem następującą sprawę: oto mieszkańcy kamienic ulicy Jagiellońskiej, począwszy od Banku Kredytowego Ziemskiego do rogu ul. Rejtana i następnie całej ulicy Rejtana przeciskać się formalnie muszą pomiędzy licznie tu się przechadzającemi damulkami z ćwierćświatka. Niejednokrotnie zaś płeć żeńska narażona bywa także na rozmaite zaczepki lub na usłyszenie jakichś niesmacznych dowcipów. Często też damy te zbierają się w bramach kamienic i gromadzą się na schodach. Jest rzeczą naprawdę wprost nie do pojęcia, że władze policyjne tolerują podobne porządki, a raczej nieporządki. Sądzimy, że w stosunki te zechcą łaskawie odnośne organa wglądnąć jak najrychlej i zaprowadzić ich sanacyę.

Przepowiednia pewnego meteorologa na miesiąc wrzesień brzmi: Pełnia i nów w tym miesiącu nie przyniosą prawie żadnych opadów. Natomiast deszcze spodną w okresie obu kwadr, z których pierwsza leży obecnie nizko na niebie, a ostatnia dosięga punktu kulminacyjnego. W sumie jednak opadów nie będzie wiele. Należy spodziewać się deszczu 4 lub 5, oraz 9 do 10 września, słabszy deszcz spadnie 23 i 24 września. Druga dekada września przypomni nam jeszcze lato, również i koniec miesiąca będzie pogodny. Wichry zawieją się w czasie lub bezpośrednio po nowiu i pełni. Możemy oczekiwać pięknej jesieni. Mrozy zaczną się późno.

(—) **Znaczniejsze kradzieże.** W tramwaju H. G. skradziono wczoraj B. Kurjerowi, kupcowi, z kieszeni portfel z 30.000 mk. — Wczoraj wieczorem po wyjęciu szyby w oknie dostał się jakiś złodziej do mieszkania Markusa Gelbera przy ul. Szpitalnej l. 41 i skradł garderobę wartości 35.000 mk. — Jakiś młody mężczyzna, który przyniósł trzewiki do naprawy, skradł w sobotę z pracowni szewskiej A. Bembena przy ul. Krasickich l. 11, dwie pary półbucików wartości 12.000 mk. Poszkodowany spostrzegłszy kradzież w kilka minut po opuszczeniu pracowni przez owego mężczyznę puścił się za nim w pogoń, lecz bez skutku.

Napad na drezynę kolejową z pieniędzmi.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej").

Drohobycz, 5. września.

Wedle otrzymanych wiadomości w sprawie napadu bandytów na drezynę kolejową z pieniądzmi między stacyami Drohobycz a Derežycami, który to wypadek wywołał w Drohobyczu wielkie zaniepokojenie, przeprowadzone z ramienia Dyrekcyi kolej. lwowskiej dokładne dochodzenia na miejscu stwierdziły, że w kasetce, którą wiózł ze sobą inż. kol. Waligórski do wypłaty dla personalu sekcyjnego, nie było 2 miliony, lecz około 700.000 mk.

Cała sprawa napadu rabunkowego jest niejasna i skomplikowana. Zarządzony przez polic. państwową pościg za bandytami nie wydał dotychczas żadnego rezultatu. — Śledztwo w tej sprawie prowadzi nadal policya państwowa. O wyniku nie omieszkamy donieść.

Udaremniony zamach bolszewicki na Naczelnika Państwa?

Wykrycie zorganizowanej propagandy komunistycznej w Polsce.

(Od naszego korespondenta).

Równe, 3 września.

Dzięki energii i nadzwyczajnemu sprytowi policyi państwowej XIII. okręgu, wpadnięto

na ślady doskonale zorganizowanej propagandy bolszewickiej

w Polsce. Umiejętnie przeprowadzone dochodzenia na miejscu dostarczyły rządowi naszemu materyałów, na które powołuje się on w ogłoszonej zeszłego tygodnia w prasie nocie ministra spraw zagranicznych do ukraińskiego rządu sowieckiego, przyczem sprostować należy stanowczo twierdzenie niektórych pism warszawskich (a z lwowskich „Dziennika Ludowego" Nr. 200), jakoby na trop propagandy wpadnięto dzięki wywiadowcom warszawskim i pod kierownictwem naczelnych władz wojskowych itd., gdyż wyłączną zasługę w tej sprawie przypisać należy policyi państwowej okręgu wołyńskiego. Wprawdzie na kilka dni przed zarządzonemi aresztowaniami przybyło kilku wywiadowców z Warszawy do współpracy z policyą, lecz zastali już cały materyał starannie zebrany i nie wykryli ani jednego nowego szczegółu. Reklamowanie więc dla siebie zasług w tej ciężkiej pracy przez pewne sfery warszawskie jest całkiem nie na miejscu. Dochodzenia policyi przeprowadzone były od maja br., a pierwsze aresztowania nastąpiły w nocy z 9 na 10 lipca br. Było to wprawdzie trochę przedwcześnie, lecz nie można było dłużej zwlekać, gdyż emisaryusze bolszewiccy zaczęli dopuszczać się pospolitych morderstw z chęci zysku.

PRASA RUSKA W OBRONIE BANDYTÓW.

Wieści o aresztowaniach na Wołyniu przedostały się częściowo do prasy ruskiej i tak „Wpered", jak i „Ukr. Wistnyk" uderzyły na alarm, że aresztuje się niewinnych ludzi, że działaczy politycznych oskarża się o bandytyzm i skazuje się doraźnie na karę śmierci, a znany paszkwilant Łuckiewicz w „Ukr. Wistnyku" zarzucił władzom polskim prowokacyę i aresztowanie niewinnych ludzi, a tymczasem już trzech z tych „niewinnych" rozstrzelano za udowodniony im udział w potrójnem morderstwie.

SZCZEGÓŁY ORGANIZACYI.

„Centralny komitet kommunistyczny partyi (bolszewików Ukrainy"), utworzył tzw. „Zakordonny Otdieł", którego celem było prowadzenie akcyi wywrotowej w państwach ościennych. Pod oddział dla kresów i Galicyi był w Kijowie. Celem „Zakordota" było zrewolucyonizowanie Polski i połączenie się w ten sposób z Zachodem. Aże by ten cel osiągnąć, postanowiono, by w ciągu lata br. doprowadzić do rozruchów i powstania. Tajne organizacye bolszewickie miały prowadzić w Polsce szeroką propagandę wśród ludności i wojska, wykonywać zamachy terrorystyczne, zabijać przedstawicieli władz, wysadzać w powietrze i niszczyć ważne objekty wojskowe, wykonywać zbrojne napady na organa bezpieczeństwa publicznego, oraz napady bandyckie itd.; aby w ten sposób wywołać niezadowolenie wśród ludności i doprowadzić do rozruchów. W Polsce organizacya polegała na systemie trójkowym, to znaczy, organizowano tzw. „Rewtrójki" gubernialne, powiatowe i gminne, a te znowu organizowały po wsiach oddziały partyzanckie.

PIERWSZE ODDZIAŁY PARTYZANCKIE.

Dotychczas udało się im zorganizować oddziały partyzanckie w gminach Chocin, Sawice, Begin i Gródek powiatu równieńskiego, a dowódcą ich był były nauczyciel ludowy Piotr Mikszewski.

PLANOWANY ZAMACH NA NACZELNIKA PAŃSTWA.

Dowiedziawszy się, że Naczelnik Państwa przyjeżdża do Dubna dnia 19 lipca br., nagromadzili spiskowcy w Dubnie, tuż obok stacyi kolejowej, w domku Andrzeja Szlachtina mnóstwo materyałów wybuchowych (zabrano je na dwie fury), zamierzając wysadzić w powietrze pociąg kolejowy z Naczelnikiem i tylko dzięki wcześniejszemu aresztowaniu winnych, udało się zapobiedz tej strasznej zbrodni. Dużo materyału wybuchowego znaleziono również koło Mizocza, powiatu dubieńskiego.

ARESZTOWANIA.

Skoro policya państwowa okręgu wołyńskiego miała już dostateczny materyał w ręku, przystąpiono do aresztowań. Dotychczas aresztowano kilkudziesięciu członków i przywódców organizacyi, a dalsze śledztwo prowadzi sąd okręgowy w Łucku.

BANDYCI ROZSTRZELANI.

Z pomiędzy aresztowanych wydzieliła prokuratorya sprawy sześciu bandytów, którym udowodniono pospolite morderstwa z chęci zysku. Oddano ich pod sąd doraźny, który skazał wszystkich na karę śmierci, a wyrok wykonano 30 lipca. Między rozstrzelanymi znajduje się także jedna kobieta, Tarska Natalia, żydówka z Tarnopola.

Aresztowanie agitatora.

(Telegraficznie od naszego korespondenta).

Kowel, 5. września.

Onegdaj aresztowano tutaj znanego agitatora ukraińskiego Marka Łuckiewicza. Powód aresztowania na razie niewiadomy. Był on tajnym ajentem partyi trudowej w Galicyi i organizował dla niej włościan tutejszych. Kręcił się po całym Wołyniu i podburzał ludność przeciw rządowi polskiemu.

Ekonomista.

Z gdańskiej giełdy pieniężnej i towarowej.

Gdański Oddział firmy Lambert i Krzysiak nadsyła nam następujące sprawozdanie z ostatniego tygodnia:

Gdańsk, w sierpniu.

Rynek gdański był w bieżącym tygodniu spokojny. Dewizy w stosunku do kursu ubiegłego tygodnia wykazywały tendencye raczej

zniżkową, notując z końcem tygodnia: funt szterling Mk. n. 320 — dolar Mk. n. 86 — frank francuski Mk. n. 6.65. Marka polska, trzymająca się bardzo słabo, poprawiła się ostatecznie do 3.40, co jest w każdym razie mniej, niż w zeszłym tygodniu.

Ruch w porcie był również słabszy, wpłynęło do portu 66 statków (53 parowców), z czego: 11 było pasażerskich, 16 przywiozło węgiel angielski i torf, 5 ze śledziami, 2 z fosfatem. Wyszło 75 statków (59 parowców), z czego 12 z drzewem, 1 z cukrem, 1 z naftą.

Ceny w związku z ogólnym spokojem na rynku wykazują słabą fluktuacyę, ulegając z końcem tygodnia tendencyi raczej zwyżkowej. Smalec notuje 31 — słonina 25 — za 100 kg., tłuszcz roślinny Denola Mk. n. 20 za kg. Popyt zwłaszcza na słoninę do Polski żywszy, niż dotychczas.

Za czas od 15. do 21. sierpnia dowieziono do Gdańska następujące ilości towarów:

Kawy 106.227 kg. — kakao 10.033 kg. — herbaty 132.819 kg. — tytoniu 216.912 kg. — ryżu 54.583 kg. — mąki 363.055 kg. — kukurudzy 455.863 kg. — pszenicy 169.350 kg. — żyta 2,968.434 kg. — śledzi 7.734 b. — smalcu 23.895 kg. — konserw 11.218 kg. — łoju technicznego 10.946 kg. — chemikalii 61.311 kg. — mleka zgęszczanego 353.784 kg. — oleju 31.717 kg. — jutowych wyrobów 34.701 kg. — wełny 34.701 kg. — węgli 2,676.160 kg. — cementu 508.000 kg. — fosfatu 2.097.776 kg. — samochodów 64.020 — obuwia 34.992 — papieru 19.770 — drzewa korkowego 9.297 — czekolady 20.917 — zapałek 32.400 — bawełny 282.612 — mydła 5.000 — towarów żelaznych 307.431 — skór wyprawnych 47.841 — smoły 32.806 — skór surowych 16.943 — grysu 1,353.313 — korzeni 1.707 — tłuszczu kokosowego 23.870 — masy kakaowej 3.729.

Mąka znajduje mało zainteresowania przy niezmienionych cenach.

Ryż wykazuje w dalszym ciągu słabszą tendencyę mimo, że pierwsza ręka w Indyach trzyma się mocno z cenami. Nieznaczny spadek cen na rynkach europejskich jest wynikiem gwałtownego spadku marki niemieckiej, wskutek czego Niemcy wstrzymują od zakupów, podczas gdy importerzy europejscy rzucają znaczne partye na rynek, BURMA II. nowego zbioru w Gdańsku notujemy Mk. n. 7.20 do 7.30 za kg. — SAIGON I. po Mk. n. 7.00, podczas gdy z wrześniowem załadowaniem oferują już po Fr. 90 cif porty północno europejskie.

Towarowa giełda kopenhaska

Kopenhagski Oddział firmy Lambert i Krzysiak nadsyła nam następujące sprawozdanie z ostatniego tygodnia:

Kopenhaga, w sierpniu.

Zboże. Usposobienie mierne. Rynek bardzo spokojny. Notowania następujące: Pszenica 128 do 130 funtów holl., kor. 29.00—30.00. Żyto 122 do 124 funt. hol., kor. 31.00—32.00. Jęczmień 110 do 112 funt. hol., kor. 28.00—29.00. Owies 86—90 funt. hol., kor. 24.50—26.00 — wszystko przeważnie duńskie ze żniw tegorocznych za 100 kg. loco wagon.

Kukurudza mieszana północno-amerykańska kor. 20.25, La Plata kor. 23.75 za 100 kg. loco wagon.

Mąka. Związek większych młynów handlowych w Danii notuje 25. sierpnia: Mąka do pieczywa kor. 60.00, mąka domowa kor. 54.00, mąka Standard kor. 48.00, mąka prima żytnia 52.00, mąka na pół pytlowana kor. 48.00, mąka grysikowa kor. 38.00. — Dostawa prosto z młyna, wszystko za 100 kg.

Masło. Cena ustaliła się za tydzień 25 sierpnia do 1. września na kor. 530 za 100 kg. netto.

Jaja. Kooperatywa Towarzystwa eksportowego jajczanego płaci w tygodniu 26 sierpnia do 1. września kor. 3.90 za 1 kg., plus koszta frachtowe.

Notowanie giełdowe było w Kopenhadze dnia 25. sierpnia kor. 4.50—4.60 za Snes (20 sztuk).

Drób. 26. sierpnia obowiązująca cena kor. 2.25 do 2.50 za 1 kg. bitej wagi.

Wieprzowina. 26. sierpnia notowanie następujące: Prima wieprzowina kor. 3.20—3.35, prima świnina kor. 1.75—1.90 za 1 kg. bitej wagi.

Kronika sportowa.

UNION (Łódź) — POGOŃ II 3 : 1 (2 : 1).

Lwów, 5. września.

Match powyższy o mistrzostwo klasy B, nie był wielce interesujący. Z powodu niedyspozycyi kilku graczy Pogoni z drużyny I, wyjechało do Łodzi kilku najlepszych graczy z drużyny II, wobec czego drużyna II musiała wczoraj pożyczyć sobie 6 graczy z drużyny trzeciej. Odbiło to się specyalnie ujemnie na napadzie, w którym grał tylko jeden gracz drużyny II, i to tak dalece, że Pogoń grała przez całą grę z przewagą, dzięki tylko brakowi strzałów match przegrała. Nie można za to winić młodych chłopców z III drużyny, gdyż widzieliśmy dnia poprzedniego, że ci sami gracze mając mniej więcej równego sobie przeciwnika, odnieśli wielkie zwycięstwo. Winę przegranej należy raczej i to całkiem sprawiedliwie, poczytać środkowemu pomocnikowi, który grał beznadziejnie. Obrona Pogoni II (jeden gracz z III drużyny) bez zarzutu.

„Union“, drużyna drugoklasowa, fizycznie bardzo silna, która też swą przewagę fizyczną wykorzystywała, posiada dobry i nieźle zgrany napad. Cechuje go przytomność i oryentacya pod bramką, gdzie każdy gracz mając pozycyę strzela na bramkę. Pomoc i obrona od napadu słabsza. Naogół drużyna nie przedstawia groźnego przeciwnika, a Pogoń II w pełnym swym składzie byłaby odniosła dobre zwycięstwo.

Sędziował p. Nawrocki.

Jutrzenka — Czarni 2 :2 (2 : 0).

Pogoń III — Czarni III 9 : 1.

TURNIEJ TENISOWY WE LWOWIE.

Sekcya tenisowa L. T. Ł. przy ul. Pełczyńskiej urządza dnia 11. i 12. Okręgowy Turniej Wschodn. Małopolski: 1) Gra pojedyńcza panów I kl., 2) gra pojedyńcza panów II kl., 3) gra pojedyńcza pań, 4) gra podwójna panów, 5) gra mieszana (pań i panów). 6) Do klasy I mogą być przyjęci wszyscy współzawodnicy bez wyjątku. 7) Do klasy II mogą być przyjęci wszyscy z wyjątkiem graczy, którzy otrzymali I nagrodę w jakimkolwiek turnieju publicznym, lub też brali udział w jakimkolwiek turnieju pierwszoklasowym. 8) Wkładka od osoby mk. 300. O ile natomiast współzawodnik zgłasza się do większej ilości gier, jak jednej, natenczas opłaca wkładkę za następne gry po mk. 200. 9) Gry odbędą się o ile zostanie minimum 4 współ

Dramat miłosny z zazdrości.

Lwów, 5. września.

Sierżant z D. O. G. 28-letni Leon S. od dłuższego czasu starał się o rękę 25-letniej Stanisławy T., wdowy, zamieszkałej w Rynku l. 29.

Ostatnimi jednak czasy wdowa poczęła innego konkurenta, nafciarza, przenosić nad Leona. „Nieszczęście“ to doprowadzało go do rozpaczy i z tego powodu wczoraj rano o godz. 7.30 w mieszkaniu jej, gdy nie odniosły skutku jego tłumaczenia po sprzeczce wywołanej zazdrością postanowił on odebrać życie swemu niewiernemu ideałowi i sobie.

Strzał pierwszy skierowany do niewiernej chybił, gdyż

kula lekko tylko zraniła jej piersi.

Następnie drugim strzałem skierowanym w skroń

pozbawił siebie życia.

Zwłoki jego odwieziono do kostnicy wojskowej. Kulę tkwiącą pod skórą piersi niewiernego ideału wyjął z łatwością dr. Celewicz, którego wezwano z Pogotowia ratunkowego.

Nowy napad rabunkowy koło Żółkwi.

Śmierć zranionej ofiary.

W okolicach Lwowa grasuje druga szajka bandytów.

Lwów, 5 września.

(h) Zdawało się, że po schwyceniu bandytów, którzy od dłuższego czasu bezkarnie grasowali w najbliższych okolicach Lwowa, nastąpi spokój. Tymczasem równocześnie z aresztowaniem Wolskiego i Owczuka, druga

szajka bandytów, złożona z 5-ciu osób.

grasująca w okolicach Żółkwi, dokonała przedwczoraj dwu napadów rabunkowych, z których jeden skończył się tragicznie, gdyż jedna z napadniętych ofiar, ciężko zraniona, zakończyła wczoraj rano życie.

W piątek 2 bm. między godz. 5 a 6 po poł. jechali z Turynki do Żółkwi urzędnicy firmy drzewnej Reinhold, Klinger i Münzer, Oskar Graf, Schulim i Samuel Stillerowie. W lesie między Weryną a Zdzibułkami, —

wypadło z lasu 5-ciu bandytów

uzbrojonych w karabiny i dubeltówki i rozpoczęli w kierunku przejeżdżających gęstą strzelaninę, w czasie której Graff został

ciężko raniony w brzuch.

Po chwili bandyci zbliżyli się do wózka i nakazawszy pod groźbą milczenie, zażądali wydania pieniędzy. Nie otrzymawszy ich dobrowolnie, bandyci wysadzili jadących na ziemię,

poczem przeszukali cały wózek,

wyrzucając z niego wszystkie rzeczy, przedstawiające jakąś wartość. Następnie przeprowadzili u napadniętych rewizyę osobistą i zabrali obu Stillerom 100,000 mk., poczem wszystkim trzem

zdjęli z nóg buciki

znikli w lesie.

Obrabowani odjechali do Żółkwi, gdzie zawiadomili policyę, a rannego Graffa przywieźli wczoraj rano do Lwowa do szpitala żydowskiego, gdzie ten

w kilka godzin później zakończył życie.

Graff liczył lat 34, osierocił żonę i dziecko.

Konający Graff zeznał, że między rabusiami był jeden z jego furmanów, za którym już zarządzono pościg, wobec czego jest nadzieja, że cała szajka znajdzie się niebawem w rękach sprawiedliwości.

zawodników zgłoszonych. 10) Termin zgłoszeń 9. września, godz. 19, w sekretaryacie przy ul. Pełczyńskiej. 11) Rozpoczęcie gier o godz. 9 rano i 3 popoł. Ze względu na liczne zgłoszenia w Sekretaryacie Lwowskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego przy ul. Pełczyńskiej, turniej ten da przegląd najlepszych sił tutejszych i zapowiada się bardzo interesująco.

Należy zaznaczyć, że w tym samym miejscu, Stiller został już raz napadnięty i obrabowany zeszłego roku.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, tej sa ma szajka dokonała tego samego dnia drugiego napadu rabunkowego w okolicach Dublan. Szczegółów na razie brak.

Sprawcy ostatnich napadów rabunkowych pod kluczem.

Lwów, 5 września. —

(h) Jak już wczoraj donieśliśmy, dzięki energii okręgowej policyi państwowej, zdołano po trzech dniach intensywnej pracy schwytać bandytów, operujących przez dłuższy czas na gościńcach i drogach leśnych w okolicach Lwowa.

Wywiadowcy okręgowej policyi państw. Romaniszyn i Kurowicz, udawszy się w poszukiwanie za bandytami do Sołonki, stwierdzili, że we wsi tej przebywają już od dłuższego czasu dwaj obcy i mieszkają u jednej wieśniaczki. W toku dalszych dochodzeń stwierdzono, że córka tej wieśniaczki jest kochanką jednego z nich i przebywa w służbie we Lwowie. Wywiadowcy tedy udali się z powrotem do Lwowa, wyszukali tę dziewczynę, a ta zeznała, że ci dwaj obcy to „Staszek i Władek", którzy chodzą gdzieś po nocach. Nie ulegało zatem wątpliwości, że „Staszek i Władek" chodzą po nocach na rabunki, wobec czego postanowiono urządzić na nich obławę.

W sobotę rano obaj wyżej wymienieni wywiadowcy wraz z wywiadowcami Grąbczewskim, Pawłusem, Żułyniakiem, Tatusiem, Kuszlikiem, Hinkem i Ostrowskim urządzili zasadzkę. Obaj bandyci, po ostatnim rabunku dokonanym w lesie obroszyńskim na Ruchli Keller, której zrabowali 40.000 mk., przybyli w sobotę rano do Lwowa, by się zabawić. Wywiadowcy, którzy już od piątku wieczór ich inwigilowali, koło godz. 10 rano przytrzymali obu w ul. Traugutta, poczem sprowadzili ich na inspekcyę. Stwierdzono, że bandyci nazywają się Władysław Wolski i Stanisław Owczarek, obaj z guberni piotrkowskiej, dezerterzy 39 pp. Przy rewizyi znaleziono przy nich razem 48.000 mk. Za resztę zrabowanych pieniędzy bandyci ci pokupowali dla siebie i dla swych kochanek garderobę. Wczoraj obaj przyznali się do wszystkich rabunków. Dziś lub jutro zostaną odstawieni do sądu wojskowego i staną najprawdopodobniej jeszcze w tym tygodniu przed sądem doraźnym.

Walka z rabusiem.

Odwiedziny nocą oknem. — Wołanie o pomoc. — Okradzenie emeryta. — Walka z opryszkiem.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej").

Żółkiew, 4 września.

(y) Do mieszkania emerytowanego egzekutora podatkowego p. Jana Weissa, pełniącego obecnie funkcye pomocnika kancelaryjnego w biurze Ekspozytury budowlanej, dostał się wczoraj w nocy oknem nie dość szczelnie zamkniętem rabuś, który p. W. zupełnie obrabował.

W szczególności zrabował „gość" całą niemal garderobę p. Weissa, tj. ubrania, trzewiki, zegarek i gotówkę w sumie 10.000 mk. Podczas tej „operacyi" zbudził się poszkodowany, a widząc w mieszkaniu swem rzezimieszka począł krzyczeć i chwycił złodzieja za rękę, chcąc odebrać swe mienie.

Wywiązała się bójka, przyczem p. W. dostał kilka szturchańców, a jako słabszy musiał uledz. Rzeczy swych nie uratował, nawoływania zaś jego o pomoc pozostały bez skutku, nie usłyszał ich nikt, a nawet służąca, śpiąca w kuchni, nie pospieszyła z pomocą, sądząc, że chlebodawca jej przez sen tylko mówi.

Wedle relacyi p. Weissa, rabuś był młodzieńcem mogącym liczyć około 20 lat. Dotychczas nie zdołano wpaść na jego ślad, mimo energicznych poszukiwań.

Psia plaga.

Lwów, 5. września.

W ostatnich trzech dniach przyjęto do tut. szpitala osoby pokąsane przez wściekłe psy z następujących miejscowości:

1) z Kruhela, powiat Przemyśl 15-letnią Maryę Władykę;

2) z Przemyśla 23-letnią Zofię Rosenreich;

3) z tej samej miejscowości 22-letniego Adama Olszewskiego;

4) z Witkowic, powiat Kamieniec Podolski, Mykietę Geńczaka, liczącego lat 66;

5) z Brzozowa, Wojciecha Dydyka, liczącego 11 lat;

6) z Tyszkowiec, powiat Horodenka 4-letniego Jurka Bajątruka,

7) z Przemyśla, 15-letnią Zofię Karczmarczyk;

8) z Hołdowic, powiat Bóbrka, Pawła Dothego, liczącego 55 lat;

9) z Bołszowiec, powiat Rohatyn, Iwana Bodnara, liczącego 47 lat;

10) z Przemyśla, 15-letnią Michalinę Gałązkę;

11) z Dobraczyna, powiat Sokal, Wasyla Kaniuka;

12) ze Żurowa, powiat Rohatyn 8-letnią Emilię Marchewkę;

13) z Zawala, powiat Śniatyn 10-letnią Justynę Bodnarczuk;

14) z Bojanicy, powiat Sokal, Michała Dobeckiego, liczącego 27 lat;

15) z Zawala, powiat Śniatyn 10-letniego Iwana Huńkę;

16) z Bojanicy, powiat Sokal, 10-letniego Juliana Kolidę;

17) z Dobraczyna, powiat Sokal, 8-letniego Piotra Kaniuka;

18) z Zawala, powiat Śniatyn 10-letnią Donucelę Olejnik:

19) z Bojanicy, powiat Sokal, 10-letniego Juliana Pańczuka i

20) z tej samej miejscowości, Jurka Kapuściankę, liczącego lat 63;

21) nadto z Drohobycza przywieziono do szpitala Jadwigę Boczek, liczącą 43 lat, pokąsaną przez wściekłego kota.

Zakład Haftów Wandy Gilowskiej

z dniem dzisiejszym przeniesiony został na ul. Koralnicką l. 6 i poleca dla szkół roboty ręczne i wzory ze znacznym opustem.

Mam stale każdą ilość

MĄKI ŻYTNIEJ I PSZENNEJ

korzystnie do oddania

Roman STERNICKI - Poznań

Hurtownia mąki

Kantory: ul. Składowa 11. — Telefon 1366.

Adres telegr.: Roman Sternicki — Poznań.

Istnieje od roku 1903. 1714

Baczność Zakupimy

z pozwoleniem, lub bez pozwolenia wywozu większe ilości **mączki kartoflanej i cerszyny.** „ŚWIATOPEŁK", Kraków, Grodzka 15. Telegramy: Światopełk", Kraków. 1667

Dr. Wiktor Jankowski

DENTYSTA

powrócił i ordynuje ul. Hetmańska 10 od 9 do 1 i od 3 do 6. 1657

CERATY

w wielkim wyborze

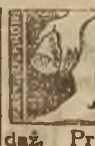
poleca

Ludwik Hoszowski

Lwów 1455

ul. Akademicka 3.

Reklama jest dźwignią Handlu i Przemysłu



ODCISKI, brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa „KLAWIOL" farm. labor. „Ap. Kowalski" w Warszawie, Miodowa 1. Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne. Hurtowna sprzedaż. Przedstawicielstwo na Lwów i Wschodnią Małopolskę f. „OZON", Hurtownia materyałów aptecznych, Lwów, Kołłątaja 8. Również hurtowo do nabycia: P. Mikolasch i Ska i Apt. Związ. Wytw. Handl. Farm. 12358

Kocioł parowy, rurkowy, 100 m² pow. ogrzew. sprzeda tanio PION, Lwów, Lwowska 48. Tel. 476.

Diesel-motor ropny 30/55 HP, sprzeda tanio PION, Lwów, Lwowska 48. Tel. 476.

Diesel-motor ropny 35/40 HP. sprzeda tanio PION, Lwów, Lwowska 48. Tel. 476. 1681

GORZELNIĘ

kompletnie urządzoną sprzeda okazyjnie PION, Lwów, ul. Lwowska 48, tel. 476. 1620

Kocioł parowy, 2 płomienno rurowy, około 30 m² pow. ogrz. sprzeda okazyjnie firma „Pion", Lwów, ulica Lwowska l. 48, telefon 476. 1742

NAUKA I WYCHOWANIE

KONCESYON. PRAKTYCZNE KURSY KSIĘGOWOŚCI Z. OLSZEWSKIEGO RURKOWA 30.

Rozpoczynają nowe kursy ranne i wieczorne

1. rachunkowości państwowej
2. handlowe towarowe i bankowe
3. Stenografii polskiej.

Wpisy do 10 b. m. Ilość miejsc ograniczona.
Polecają na posady buchalterów, korespondentów itd. siły rutynowane i początkujące.
Przyjmują wszelkie prace w zakres księgowości wchodzące.

Godziny dla stron od 3—6 popoł. 1672

Szkoła Muzyczna im. Ignacego J. Paderewskiego

we Lwowie, ulica Miłkowskiego l. 11,

boczna Kochanowskiego (pierwsza na lewo) ogłasza że wpisy na rok szkolny 1921/22 już się rozpoczęły. Przedmioty: **śpiew solowy, fortepian, skrzypce, muzyka zbiorowa, kurs koncertowy, fortepian i przedmioty teoretyczne.** Kancelarya otwarta od 11 do 7 wieczorem. — Uczniowie którzy nie mają fortepianu mogą ćwiczyć w szkole. Przy szkole istnieje wypożyczalnia nut dla uczniów. 1730

Młocarnię Flothera 12 HP, kompletną, z pasami, sprzeda tanio „Pion", Lwów, Lwowska 48, tel. 476. 1741

LWOWSKI ODDZIAŁ OKRĘGOWY PANSTW. URZĘDU ZBOŻOWEGO

ogłasza ustny przetarg publiczny na sprzedaż następujących produktów: 1682

żyta	około 187 ctn. mtr.	bobiku	około 19 ctn. mtr.
"	" 87 " "	kukurydzy	" 92 " "
mieszanki	" 1244 " "	mąki kukurydz.	" 100 " "
wyki	" 209 " "	otrębów jęczm. z domieszką żytnią	" 960 " "
grochu	" 30 " "	fasoli	" 33 " "
odpadków mącz. jaglan.	" 165 " "		
soczewicy	" 35 " "		

Licytacya całkowitej ilości każdego z wymienionych produktów rozpoczyna się od następujących sum za jeden ctn. mtr.:

żyta	od Mk. 3025	bobiku	od Mk. 3000
mieszanki	" " 2670	kukurydzy	" " 2670
wyki	" " 2385	mąki kukurydz.	" " 2670
grochu	" " 3434	otrąb jęczm.	" " 1400
odpadków mącz. jaglan.	" " 2670	fasoli	" " 3488
soczewicy	" " 3815		

Licytacya wyznaczona jest na dzień 9. września r. b. na godz. 11 przed południem w lokalu Lwowskiego Oddziału Okręgowego P. U. Zb. przy ul. Kraszewskiego Nr. 11.

Wystawione na licytacyę produkty można oglądać codziennie od godz. 9 rano do 3 po poł. w Lwowskim Oddziale Okręgowym P. U. Zb.

Towar musi być zabrany przez nabywcę w przeciągu 7 dni od dnia licytacyi.

Nabywca winien wpłacić natychmiast do kasy Lwowskiego Oddziału Okręg. P. U. Zb. zadeklarowaną sumę kupna.

Wadyum 10% [illegible] w dn. 9 [illegible] przed licytacyą.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

Poznański Bank Ubezpieczeń

Towarzystwo Akcyjne w Poznaniu

założony przez Bank Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu.

Kapitał zakładowy 10 miljon. marek polskich.

Mamy zaszczyt donieść, że otworzyliśmy w Krakowie Oddział Banku naszego na Małopolskę, którego kierownictwo powierzyliśmy naszemu dotychczasowemu inspekt.

p. Stanisławowi Łagodzie.

Biura Oddziału **znajdują się w** Krakowie przy Rynku Główn. l. 9 (Pasaż Bielaka). Panów zastępców i łask. **Klientelę prosimy we wszelkich sprawach ubezpiecz. dotyczących** Banku **naszego, zwracać się** odtąd do **naszego wymienionego** Oddziału.

Poznań, **w sierpniu** 1921 r.
Poznański Bank Ubezpiecz. T.A.
Gliński. Dyrekcya: **Dr. Borno**

Powołując się na obok ogłoszenie Dyrekcyi, polecam się łaskawej Klienteli do załatwienia ubezpieczeń od ognia, od kradzieży z włamaniem, — od szkód wodociągowych, od nieszczęśliwych wypadków — i od prawno cywilnej odpowiedzialności — pod nader korzystnymi warunkami.

Kraków, **w sierpniu 1921 r.**
Rynek Główny.(Pasaż Bielaka)

Stanisław Łagoda

dyrektor Oddziału Małopolskiego Poznańskiego Banku Ubezpieczeń.

Poszukuje się wszędzie zdolnych zastępców za wysoką prowizyą. 1552

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“, Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KOMARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa“ ul. Sokola 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI